Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **N^ro 132.** 9. listopada 1843.

## Przegląd artykułów.



## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Rząd francuzki dnia 25go października nie ogłosił żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii. Zdaje się, że w Barcelonie i Saragossie nic się jeszcze stanowczego nie wydarzyło.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 18. października donoszą: Powstanie w prowincyi Leon rozkrzewia się coraz bardziéj; Benavente i Zamora okazują chęć przystąpienia do insurekcyi; Astorga zamknęła wprawdzie przed buntownikami swoje bramy, ale i w tém mieście wzburzone są umysły, a miejscowa władza nie może być pewną, że będzie mogła utrzymać je na wodzy. — Słychać, iż Esparteryści mają wpływ najszczególniéj w Korunie; ztamtąd tudzież z Gibraltaru wychodzą ponajwiększéj części podniecania do insurekcyi. Na pieniądzach nie zbywa buntownikom; spostrzeżono, że prawie wszędzie, gdzie wzniecono rozruchy, poprzedziło je z nieznanéj ręki rozdawanie znacznego żołdu. Esparteryści są wszędzie czynni, by podsycać niezgodę i tamować czynności rządu. Obawiać się należy, aby niezgoda nie znalazła drogi do nowego gabinetu, jeżeliby Lopez, jak się można spodziéwać, wraz z swymi kolegami — uwolniony od odpowiedzialności, która na parlamencie cięży, — z gabinetu wystąpił. — Ministrowie zwołali dziś pewną liczbę senatorów i deputowanych na konferencyję; z senatorów byli: książę Rivas i pan Garely, z deputowanych: Martinez de la Rosa, Cortina, Isturiz, Carasco, Narvaez, Gonzales Bravo, Casa Irujo. Zgromadzenie odbyło się w gmachu kongresu, po skończoném posiedzeniu; utrzymują, że na tém zgromadzeniu szefów partyi wzięto pod rozwagę kwestyję dotyczącą ogłoszenia pełnoletności Królowéj. — Na posiedzeniu senatu dnia dzisiejszego hrabia Espeleta zdawał sprawę o rezultatach roztrząsania pełnomocnictw; wszystkie wybory, wyjąwszy w Sewili i w Lugo, znaleziono w porządku.

Z Perpignan pod dniem 21. października donoszą: »Pocztą z Gerony, która wczoraj wieczór przybyła, nadesłano wiadomość o (nowém) zawieszeniu broni między Primem i Amettlerem; zgodzono się przerwać na kilka dni kroki nieprzyjacielskie; jeden z adjutantów odjechał z pośpiechem do głównéj kwatery jenerała Sanz w Gracia, aby (zastrzeżoną przez powstańców) amnestyję uznano. Takąż samą pocztę wyprawiono do Figueras; jeden z gońców udał się także (z obozu przed Geroną) w drogę do Madrytu.

Najnowsze wiadomości z Barcelony nadesłane hiszpańskim parostatkiem, który w podróży swéj z Kadyxu do Marsylii dnia 22go koło przylądka *del Moro* zarzucił był kotwicę i kilka chwil przed tém miastem zatrzymał się, donoszą, że bateryje utrzymywały w téj chwili wielki ogień. Nadesłane pod dniem 20. drogą lądową wiadomości donoszą również, że nieprzyjacielskie

kroki w pomienionym dniu nieprzerwanie trwały. Wszelako jenerał Sanz, jak się zdaje, nie obiecuje sobie bynajmniéj opanować miasta, dopóki znacznych posiłków nie otrzyma, których się tylko z korpusu jenerała Prim spodziewać może. Prawie wszystkie dzienniki, które o składzie rzeczy w Barcelonie donoszą, zgadzają się w tém, że wypadek oblężenia stolicy katalońskiéj zależy od wypadku oblężenia Gerony. Dotychczas nie zbywa Barcelończykom ani na żywności, ani na amunicyi; owszem mają oni téj ostatniéj bardzo znaczne zasoby, a zaciętość ich bronić się do upadłego, zdaje się, że jeszcze bynajmniéj nie ostygła.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 24. października. Podług wiadomości z Dublina mają się teraz we wszystkich dzielnicach miasta odbywać zgromadzenia w celu protestacyi przeciw postępowaniu rządu pod względem towarzystwa repealistów. Piérwsze z tych zgromadzeń odbyło się w niedzielę d. 22. października w giełdzie zbożowéj, gdzie się obywatele dzielnicy urzędu pocztowego pod przewodnią najstarszego radzcy téjże dzielnicy zebrali. O'Connell był obecny i oświadczył, iż podług jego w radzie gmin dnia 16go mianéj mowy zdawaćby się mogło, że on swoje zdanie o kwestyi repealistów odmienił. Jednakże zaprzecza temu; jest on ciągle wierny swojéj zasadzie co się dotyczy niepodległego prawodawczego ciała, jednakże spodziewając się z pewnością, że agitacyja o parlament federacyjny zjedna im w Anglii wielkie i zamożne stronnictwo; oświadczył, iż jest gotów zrzéc się tymczasowie swego własnego przekonania, i będzie wspiérał pomienioną agitacyję. Dowié on się jeszcze dzisiaj z listów z Anglii, na jaką pomoc tamże co do federacyjnego parlamentu liczyć można, ale już teraz może powiedzieć, iż stronnictwo irlandzkie, na którego wsparcie co do pomienionego parlamentu liczyćby wypadało, ani tak wielkiém ani tak zamożném nie będzie, jak sobie wyobrażał. Zniewolony jest oraz przyznawać się ciągle do tego zdania, że tylko w irlandzkiéj izbie niższéj i wyższéj uchylenie zażaleń Irlandyi i utrzymanie jéj praw do skutku przywiedzioném być może. Potém oznajmił agitator, że teraz znajdować się musi na zgromadzeniu obywateli dzielnicy ś. Patrycyjusza, które zamyśla podać do Królowéj petycyję, aby tych swoich radzców dymisyjonowała, którzy jéj do przytłumienia publicznych obrad w Irlandyi doradzali. Gdy O'Connell opuścił salę, przyjęło zgromadzenie kilka uchwał, w których postępowanie rządu surowo zganiło, i powzięło stanowczy zamysł wspiérać dzielnie agitatora w jego usiłowaniu o przywrócenie parlamentu w Irlandyi. Jeden z mowców zapewniał, iż obywatele téj dzielnicy postanowili wytrwać z O'Connellem aż do ostatka, a na dowód sposobu myślenia mieszkańców téjże dzielnicy przytoczył, że w przeciągu kilku dni zebrano na fundusz proklamacyjny 100 funtów szterlingów, które on jeszcze dzisiaj kasyjerowi towarzystwa doręczy.

Na powyższém zgromadzeniu obywateli z dzielnicy St. Audeona w Dublinie, mówił też O'Connell, jakiemi środkami zniesienie unii uzyskać można. »Jakkolkiekbądź,« rzekł, »wypaść może prześladowanie sądownicze, bądźcie tylko przez sześć miesięcy całkiem spokojni, a jeźli w tym przeciągu nie osiągniecie zamierzonego celu, tedy ja oddam pod topór moję głowę. Ustanawiam ten termin, gdyż oprócz tego jestem przekonany, że przy końcu jego za zbliżeniem się celu repealistów będziecie za nadto dobrego sposobu myślenia, abyście się jakich zaburzeń dopuścić mogli. Dla tego żądam od was zupełnéj spokojności tylko przez sześć miesięcy; do żądania tego terminu mam więcéj powodów, niżbym wam to do północy mógł wytłumaczyć. Teraz panuje niejaka wrzawa, a rząd mniema, że sprawę repealistów sądowniczém prześladowaniem przytłumić zdoła. Ja stawałem dwa lub trzy razy, a pan Barret siedm lub ośm razy przed sądem, a jednak wszystkie te prześladowania w nic się obróciły. W każdym razie pozostaje nam odwołanie się od sądu przysięgłych do ludu. Jeźli nas w jednéj postaci na ziemię powalą, my w drugiéj znowu powstaniemy. Tymczasem każdego federalistę przyjmę do towarzystwa repealistów, ponieważ gdy najprzód wypada, aby akt unii był zniesiony, zanim może być ustanowiony parlament federacyjny, tedy każdy federalista jest oraz faktycznie repealistą.«

Dziennik *Globe* donosi: »Skoropis Hughes, na którego zaprzysiężonych zeznaniach opiérały się wydane przeciw O'Connellowi tudzież innym przewodźcom repealistów rozkazy przytrzymania, popełnił błąd, dla którego sądownicze prześladowanie w wytoczonym na ten raz procesie podobno udaremnione będzie. Hughes, który otrzymał rozkaz donieść o zgromadzeniu w Mullaghmast i t. d., zeznał pod przysięgą, że pan Barret znajdował się na témże zgromadzeniu, miał mowę, i używał w niéj wyrazów, które Hughes buntowniczemi być mieni. Z powodu tego zeznania wy-

dano przeciw panu Barret rozkaz przytrzymania go, jakoż ten musiał złożyć kaucyję, że się przed sądem stawi. A teraz okazuje się, że pan Barret wcale nie był na tém zgromadzeniu obecny, lecz że był na znaczną odległość od tego miejsca oddalony, co więcéj niż dwunastą wiarygodnymi świadkami jako niezbitą prawdę udowadnia. Jakoż nawet nikt nie zaprzecza, że pan Hughes błąd popełnił, i podczas gdy repealiści niezmiernie się tym wypadkiem radują, partyja rządowa zostaje z powodu tego uchybienia w wielkim kłopocie. Już nawet wytoczono biédnemu skoropisowi proces z powodu krzywoprzysięztwa, o które zresztą trudno go będzie obwinić, gdyż on zapewne spuszczając się na mylne podania innych osób, miał innego mowcę za pana Barret. A więc nie może go spotkać kara za krzywoprzysięztwo; ale jak jego pryncypałowie poczytają mu tę omyłkę, to jest inna kwestyja. Na wszelki sposób całe oskarzenie upadnie, skoro zeznania tego głównego świadka względem téj prawdziwości okażą się podejrzanemi, a O'Connell doznawać będzie tém większego zaufania, jakie jego stronnicy w jego nienaruszalności wród artyleryi sądowniczéj pokładają. Dla tego pisma torysowskie są całkiem rozgniewane na rząd, że nierozważnie przez swój pospieszny wybór człowieka, nieznającego osobiście ludzi w Irlandyi, takiego błędu się dopuścił."

Z Londynu dnia 26. października. Królowa Jéj Mość odbyła wczoraj uroczysty wjazd do miasta Cambridge, i zajęła swoję rezydencyję w kolegijum Ś. Trójcy. Zaraz po przybyciu Królowéj odbyło się w wielkiéj sali, gdzie pod wizerunkiem Newtona wzniesiono tron, piérwsze przedstawienie członków uniwersytetu, które wicekanclérz doręczeniem dwóch adresów do Królowéj i do księcia Alberta rozpoczął. Po przedstawieniu pojedyńczo piérwszych dignitarzy uniwersytetu, jako to: lorda Steward, biskupa z Ely, tudzież innych, udała się Jéj Król. Mość w towarzystwie swego małżonka i swity to jest: margrabiego Exeter, hrabiego Delawarr, kanclérza skarbu pana Goulbourn i innych do kaplicy w kolegijum królewskiém, gdzie zająwszy na tronie krzesło Królowéj Elżbiéty, znajdowała się na nabożeństwie. Odśpiewano tam kilka pieśni choralnych, wielkich kompozytorów, mianowicie: *Gloria in excelsis*, utwor Pergolesego i psalm: *Wielbij duszo moja Pana mego* z muzyką Mozarta, któréj doskonałe wykonanie najszczególniéj zwróciło na siebie Jéj Król. Mości uwagę.

—— dnia 27. października. Jéj Mość Królowa zwidzała wczoraj różne gmachy tudzież zakłady uniwersytetu w Cambridge i znajdowała się w sali senatu na uroczystym akcie zaszczycenia godnością doktorską swego małżonka, księcia Alberta. Po skończonéj uroczystości opuściła Jéj Król. Mość wśród okrzyku: *Vivat Regina* salę senatu, zwidziła muzeum geologiczne, biblijotekę i kolegijum królewskie. Podobnież i wspaniałe kolegium St. Johna o cztérech dziedzińcach, założone przez matkę Henryka VII., hrabinę Richmond i Derby, równie jak i kolegijum Chrystusa zaszczyciła Królowa swemi odwidzinami. Za powrotem do kolegijum Ś. Trójcy, udali się dostojni goście o godzinie czwartéj z powrotem do Londynu, jednakże przed sobotą nie spodziewamy się tutaj Królowéj, gdyż przez ten czas zamyśla bawić w zamku Wimpole o dziesięć mil od Cambridge, dokąd w czwartek wieczór przybyła.

Wielki Książę Michał rossyjski powrócił już z swéj podróży z Szkocyi i wysiadł w hotelu Mivarta.

Dzienniki angielskie potwierdzają zamieszczoną przed niejakim czasem w francuzkich pismach wiadomość, że Król Ludwik Filip odwidziny Królowéj Wiktoryi w ciągu przyszłego lata odwzajemni.

Do dziennika *Times* doniesiono z Dublina pod dniem 21. października, że tajna rada na odbytém w powyższym dniu posiedzeniu postanowiła nową ustawę rozbrojenia dnia 13. listopada wprowadzić w moc wykonawczą. Dotycząca proklamacyja ma być jeszcze tegoż samego wieczora wydaną.

Z Portsmouth donoszą, że admirał Rowley niespodzianie otrzymał rozkaz powrócić do Kork z swoją eskadrą okrętów linijowych, by w potrzebnym razie dać silną pomoc wykonawczemu rządowi.

## Francyja.

Z Paryża dnia 27. października. Onegdaj w południe udał się Król w towarzystwie marszałka Soult, jenerałów Schneider, Dupon i Hecquet tudzież swych adjutantów, jenerałów Athalini d'Houdetot, z St. Cloud konno do Mont-Valerien dla zwidzenia jak najdokładniéj robot fortyfikacyjnych. JKMość podziwiał piękne wykonanie tychże robót i oświadczył obecnym jenerałom tudzież oficérom korpusu inżynijerów po kilkakroć swoje zadowolenie. Wojsko i mieszkańcy tych okolic, którędy Król przejéżdżał, witali go radośnemi okrzyki. O godzinie trzeciéj powrócił Król znowu do zamku St. Cloud.

Książę Montpensier przybył dzisiaj z Metz do St. Cloud, zdaje on się już przychodzić do zdrowia.

Pan Thiers przybył znowu do Paryża i miał dzisiaj posłuchanie u Króla Jego Mości w zamku St. Cloud. Zresztą nie jestto powód polityczny, że pan Thiers tak niespodzianie do Paryża powrócił, lecz stan zdrowia jego małżonki, który wznieca wielką obawę. Jakoż pan Thiers miał nawet oświadczyć, że aż do otwarcia izb nie myśli w żadne polityczne dyskusyje się wdawać. Zdaje się, że już ostatecznie odstąpił swego zamysłu udania się w podróż do Anglii. Mówią, iż prosił francuzkiego ambasadora przy dworze St. James, hrabiego St. Aulaire, aby mu ile możności do dostania dokumentów dopomógł, których mu z Anglii do dziejów Napoleona potrzeba, a których się mianowicie znaczna część w ręku księcia Wellingtona znajduje.

Chociaż pan Thiers kazał ogłosić, że powrót jego do Paryża nie ma z polityką żadnego związku, jednakże utrzymują, iż obawa, aby marszałek Soult nie uchylił się nagle z swojéj posady ministeryjalnéj, skłoniła go do powrotu; mniemanie to zostało potwierdzone tym wypadkiem, iż pan Thiers od czasu swego przybycia do stolicy, odwidził już kilkakrotnie marszałka Soult, z którym teraz zdaje się w dobrém porozumieniu zostawać.

Pan Boyer, były prezydent Hajty przebywa ciągle w Paryżu, i słychać nawet, że aż na przyszłą wiosnę uda się w podróż do Włoch, gdyż zamyślił czekać na ukończenie układów, które francuzki rząd rozpoczął z nowym tymczasowym rządem hajtyjskim.

Pisma publiczne zamieściły list kardynała de Bonald do rektora akademii w Lugdunie, w którym tenże oświadcza, że duchowieństwo francuzkie żąda w nauce takiéj wolności, jaka w Belgii istnieje, i jaką konstytucyja zaręcza. Każdy uczeń szkoły publicznéj ma prawo żądania nauki religii od nauczyciela swego wyznania. Dziécię wyznania katolickiego potrzebuje całkiem katolickiéj nauki; panteistyczna, deistyczna, teistyczna lub protestancka filozofija nie byłaby dla niego stosowną; wiara jego nie przyjęłaby takiéj nauki. Ponieważ protestantyzm dzieli się na obszérne pole bez granic, tedy bramy tego kolegijum muszą się otwiérać wszystkim pastorom owych licznych zborów ewanielickich, które co chwila z wolnego egzaminowania i zupełnéj niepodległości każdego protestanta w sprawie religijnéj powstają. Jeżeli uniwersytet przyjął do swego grona profesorów, których zasady niepokoją familije katolickie, tedy znajdują się między nimi ze wszech miar także liczne i szacunku godne wyjątki. Nie myśli on ubliżać prawom uniwersytetu, z poważaniem uznaje jego wiadomości; atoli Bóg postawił go na to, by młodzieży wskazywał drogę zbawienia, a gdy wilk wdziéra się do owczarni, tedy on nie poprzestanie z przestrogą i skargą się odzywać. Ani podrzyźnienia dziennikarskie, ani deklamacyje katedr akademickich, ani prześladowanie, ani też potwarz nie zdołają osłabić gorliwości, czerpanéj w źródle, którego świat nie zna. Nie spodziewa się być znaglonym do ostateczności (*extrêmitéts*), któraby dla niego bardzo bolesną była, lecz uprasza rektora, aby ministrowi publicznego oświecenia oznajmił, jakiegoby pomieniony kardynał zmuszony był chwycić się środka, jeżeliby młodzi katoliccy dyjecezyjanie otrzymywali taką filozoficzną naukę, któraby się naukom katolickiego kościoła sprzeciwiała.

W takimże samym duchu napisali także wszyscy inni francuzcy biskupi listy do uniwersytetów, które się w ich dyjecezyjach znajdują.

Z Algiéru pod dniem 18. października donoszą: »Jeneralny gubernator Bugeaud powrócił nieco słaby z swojéj do Wanserys wyprawy. Jest on zadowolony wypadkami téjże wyprawy, gdyż poddawanie się plemion przyszło spieszno do skutku i można było przystąpić do powszechnéj organizacyi, która będzie dalszą rękojmią utrzymania spokojności w kraju.

Od kilku dni podziwiają u jednego z jubilerów paryzkich strój, złożony z dyjademu, kulców, bransoletek, opaski i naszyjnika, wysadzanych przeszło 1500 dyjamentami najczystszéj wody, niektóre z nich są wielkości laskowego orzecha. Są to, jak zapewniają, dyjamenty księżnéj Joinville, które w francuzki sposób oprawiono. Wartość ich podają na półtora milijona franków.

## Niemcy.

Prezydyjum król. rządu Górnéj Bawaryi wydało następujące uwiadomienie: »Król Jego Mość raczył najłaskawiéj zezwolić, aby dla znajdujących się w Grecyi, powiększéj części z Bawarczyków złożonych, do wojskowości nienależących Niemców (niemal stu włącznie z żonami i dziećmi), którzy z powodu najnowszych wypadków zostali bez sposobu do życia, i którzy dla uniknienia grożącego nieszczęścia podali jak najusilniejszą prośbę o wsparcie dla powrócenia do ojczyzny, zbierano składki we wszystkich większych miastach Królestwa, do

czego jak najspieszniéj mają być zawiązane komitety, które porozumiewać się będą z mającym się zawiązać centralnym komitetem w Mnichowie, i posyłać będą tamże uzbiérane datki, względem których w późniejszym czasie porachunek nastąpi. W skutek tego najwyższego postanowienia zawiązał się pod dniem dziszejszym komitet w rezydencyjonalnéj stolicy i przedsiewziął potrzebne rozporządenia względem zawiązania podobnych komitetów w miastach: Au, Freysing, Ingolstadt i Landsberg.

## Grecyja.

Polityczna Gazeta wychodząca w Mnichowie zawiéra pod dniem 30. października pod tytułem: *Mnichów* następujące wiadomości z Grecyi: »Mnichów dnia 27. października.« Kolokotroni, któremu ministeryjum wydało *pro forma* paszport gońca, był tu jako zbieg polityczny od Króla Ludwika gościnnie w tutejszéj królewskiéj rezydencyi przyjęty. Człowiek ten, który jako adjutant Króla, i jako ważny członek partyi Kapodystryjanistowskiéj podejrzany w najnowszym czasie o udział a przynajmniéj jako wiedzący o wypadkach wrześniowych, był, jak od dawna tak i teraz jednym z najwierniejszych stronników i sług Króla Ottona, i dla tego został na wygnanie posłany. Wiadomość, że z koszar miał wyjść w nocy ruch reakcyjny przeciw naczelnikom rewolucyi, ponieważ żołniérze i podoficerowie utrudzeni ciągłą służbą, zawiedzeni w swojéj nadziei, a przytém że kilku mających wpływ oficerów nie otrzymało wyższych stopni, które im przyrzeczono — spowodowała przewodźcę buntowników Kalergisa, iż dnia 10. (22.) października wieczorem nakłonił radę ministeryjalną do tego, że takowa udała się do Króla i zaproponowała mu, aby niezwłocznie jenerała Kolokotroni z kraju wydalił a to z tego powodu, gdyż utrzymywano, że są osoby, które godzą na życie ministrów i pułkownika Kalergisa, a szczególniéj wyświecono jak najdokładniéj, że się ministrowie ani na swych posadach utrzymać, ani też za bezpieczeństwo osoby królewskiéj ręczyć mogą. Że człowiek z tak wielkim wpływem, jak Kolokotroni, z którym po większéj części naczelnicy wszystkich prowincyj w kraju podzielają jednakie zdanie, i do którego się nawet ci przyłączyli, którzy zawsze tylko konstytucyi, ale nie upadku Króla żądali, uledz mógł takowemu losowi, można sobie wytłumaczyć tylko z bojaźni przewodźców rewolucyi i ze wsparcia, jakie reprezentanci tych mocarstw im dawali, którzy w porcie pirejskim trzymasztowe okręty z działami wielkiego kalibru postawić mogą; gdyby nie to, podobna niepopularna fakcyja nie zdołałaby tyranizować narodu i przytłumić głosu prawych obywateli kraju. Dałby Bóg, aby w krótkim czasie dowiedziały się dwory o prawdziwych stosunkach dla bezpieczeństwa Króla i pomyślności narodu.« — Mnichów dnia 28. października. O oddaleniu się Kolokotroniego z Aten otrzymaliśmy następującą wiadomość: Gdy tenże jenerał w towarzystwie jenerała Tzavellas i porucznika artyleryi Stornari jechał do Pireju, aby tam wsiadł na okręt, przyjmowały go na morskim brzegu liczne tłumy pospólstwa, po większéj części Kreteńczycy, włościanie Kalergisa; gdy poznano Kołokotroniego w powozie, na wezwanie jednego z urzędników policyi i dwóch oficerów, »aby zabić zabójcę« (w mniemaniu, że Kolokotroni godził na życie Kalergisa) uderzono na powóz z wiosłami, łodziowemi hakami i kamieniami tak dalece, że Kołokotroni i towarzysz jego nie mogli wysiąść z powozu i że Tzavellas łodziowym hakiem w głowę, a porucznik Stornari kamieniem w nogę niebezpiecznie ugodzonym został. Poczém Kołokotroni powrócił do Aten, zażądał tam eskorty i wsiadł na okręt w Falereju, dokąd królewski parostatek Otto odkomenderowano.

## NOWINY.

Wspomniany już dawniéj w pismie naszém pan Sinsler, mechanik i snycérz, obeznany także z rysownictwem, ile że zdejmował widoki okolic do pisma obrazkowego Meyera znanego pod nazwą *Universum*, wygotowuje robotę snycerską: plastyczny widok Lwowa, idąc za wzorem poszczegółowéj mappy naszego miasta. Do téj chwili już wykończył rynek z przyległemi ulicami i kościołami aż po skarpy z jednéj, a po wały z drugiéj strony. Tak samo zamyśla nam stawić przed oczy całe nasze miasto z wszystkiemi przedmieściami, ulicami i zaułkami, jeźli wystawa ukończonéj już części Lwowa, która w sali redutowéj pokazywać zamyśla, znajdzie łaskawych widzów. Nie można nie pochwalić dokładności w rozmiarach, z jaką odrabiając w drzewie gmachy naszego miasta oddał całą ich powierzchowność w skali zmniejszonéj. Podobne widoki miast dają nam dokładniejsze o nich wyobrażenie niż wszelkie widoki rytowane lub malowane. Godzien więc zachęty talent pana Sinslera!

Gdy nié ma o czém mówić, uciekają się w towarzystwach do rozmowy o pogodzie. Tak samo i my robimy, donosząc, o czém wszyscy wiedzą, że mieliśmy i mamy jeszcze poniekąd b a b i e l a t o. Za lat kilkanaście będzie ta wiadomość wielką nowiną i może posłużyć jakiemu astronomowi do jakiéj nowéj o zmianie klimatów hypotezy, a my będziemy piérwszém zarzewiem do tego światła. Że ta piękna pogoda dłużéj jeszcze potrwa, mamy wielką nadzieję, pisze bowiem kalendarz Duńczewskiego, że skoro w gałkach dębowych drobne muszki się przechowują, nieochybnéj pogody spodziéwać się należy, a właśnie wyczytujemy w *Kuryjerze Warszawskim*, że podobne dostrzeżenie uczynił pewien obywatel w Królestwie Polskiém. Nie chowajcież się więc panowie w s a k i tak wcześnie!....

Czuwając nad rozmagającym się u nas przemysłem, podamy tu dwie próbek téj przemysłowości: Wiele mil do Wiédnia? Odpowiécie: Sto z górą. Ile potrzeba dni na przebycie téj drogi? Zwyczajną drogą pocztową dni pięć.... Ubolewać należy, żeście nie obeznani z nową nauką filozofów, która głosi, że nie masz przestrzeni, że wszystko stoi w punkcie ciasno. Na dowód, że Wiédeń jest tylko przedmieściem lwowskiém, posłuchajcie: W roku pańskim 1843 dnia 28. października ukazuje się wieczorem na niemieckiéj scenie krotochwila: *Die Verlobung vor der Trommel*, i tegoż samego dnia i tegoż roku czytamy w wiédeńskiém pismie: *der Humorist* recenzyję téj sztuki przez jakiegoś lwowskiego nadsélacza. Alež powié ktoś, cóż w tém dziwnego? Nie mamyż gołębiéj poczty, nie korespondujemyż telegrafami? Pomimo przypuszczenie tych środków komunikacyjnych nie rozmotamy téj zawiłości. Wspomniane bowiem pismo *Humorist* wychodzi p r z e d p o ł u d n i e m, trzeba więc było Jasnowidzącéj z Prevost, aby to wiedzieć, co publiczność dopiéro w i e c z o r e m wiedzieć miała. Nie byłżeto skrzydlaty bożek miłości, który wyrwawszy się z za kulis po próbie téj sztuki, zaleciał do drukarni wiédeńskiéj?

Do drugiéj próbki przemysłowości, o któréj można bliższe odczytać szczegóły w Dodatku do naszéj dzisiejszéj Gazety pod wiechą: *Ostrzeżenie*, którą w tym numerze po raz trzeci zatknięto, było powodem nasze gospodarskie przysłowie: *Nie było nas, był las; nie będzie nas, będzie las.* Ta tylko beztroskliwa uwaga, dowodząca naszego dawnego bogactwa w lasach, mogła ośmielić do obwieszczeń, przeciw którym wspomnione Ostrzeżenie w dzisiejszym Dodatku do Gazety *veto* swoje zakłada.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

*Z nad Sanu, dnia 2. listopada.* Wszelka wiadomość o przedsiębiorstwach dążących do podniesienia przemysłu lub otworzenia produktom naszym nowych dróg handlowych, będzie zapewne bardzo pożądana. W téjto myśli pospieszamy z doniesieniem, iż p. T e r g o n d e, właściciel Ulucza, zajął się z potrzebną znajomością rzeczy rozpoznaniem Sanu, ażaliby ta rzéka już od D y n o w a do żeglugi parowéj przydać się nie mogła. W tym celu puścił się ten szanowny obywatel dnia 31. października r. b. na schludnym statku z kajutą mieszkalną z Ł o d z i n y; — w K r a s i c z y n i e ma on połączyć się z c. k. inżynierem B r e t s c h n e i d e r e m, i z tymże płynąć aż do W r z a w, gdzie San wpada w Wisłę, a ztąd Wisłą w górę aż do Oswiecima. W téj podróży zdjęty będzie plan łoża i nadbrzeżów rzéki, i zarazem powzięte będą wszelkie wiadomości do rozwiązania rzeczy potrzebne. — Oby podróż ta powiodła się panu T e r g o n d e jak najpomyślniéj; oby w przywiedzeniu do skutku swego pomysłu, znalazł nagrodę usiłowań i nie małych ofiar, które w najczystszéj chęci przysłużenia się dobru publicznemu, nie po raz piérwszy już ponosi. A. K.

Z powodu, iż osoby, którym idzie o kupno lub sprzedaż galicyjskich L i s t ó w z a s t a w n y c h, częstokroć dla zasięgnienia w téj mierze wiadomości, do Redakcyi się zgłaszają, — oświadczamy, iż o ile nam wiadomo, kassa galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego otworzyła księgi przeznaczone do wpisywania w nie każdego, który o kupno lub o przedaż Listów zastawnych do niéj się zgłasza; a tym sposobem strony interesowane za przejrzenie téj księgi, mogą wprost łatwo się z sobą porozumieć.

*Redakcyja Gazety Lwowskiéj.*

## TEATR POLSKI.

Jutro: *Stasio*, trajedyja w 4 aktach.

Redaktor J. N. K a m i ń s k i. — Nakładem Spadkobierców F r a n c i s z k a K r a t t e r a.
(Drukiem P i o t r a P i l l e r a we Lwowie.) 

Dodatek nadzwyczajny do Nru 132. Gazety Lwowskiéj.

3348 (1)

Doniesienie księgarni

# Franciszka Pillera i spółki,

we Lwowie, w rynku pod nrm 156.

Dzieło pod tytułem:

# Żywoty Świętych

## starego i nowego zakonu,

na każdy dzień przez cały rok;

wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych,

do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają, — przez ks. Piotra Skargę Soc. Jesu zebrane, na język polski przełożone, i za życia autora dziewięć razy, a po zejściu jego powtórnie przedrukowane w Wilnie r. p. 1780; a teraz znowu 2 części w 6 poszytach w 4tce, Wiedeń 1842—1843,

wyszło teraz kompletnie z druku, a cenę drugiéj prenumeraty w kwocie 6 złr. m. k. za całe to dzieło postanowioną, zostawiamy jeszcze do Nowego roku 1844; poczem dzieło to sprzedawane będzie nieodmiennie po cenie sklepowéj 9 zr. m. k.

Aby nawet i mniéj zamożnym osobom ułatwić sposobność nabycia tego dzieła, powyższa księgarnia przyjmuje też prenumeratę częściową po 1 zr. m. k. za każdy poszyt, w ten sposób, iż przy odbieraniu pierwszego poszytu, zapłacić trzeba z góry za ostatni poszyt.

Żadna rodzina nie powinnaby obejść się bez tego dzieła, zwłaszcza że go tak tanio nabyć może, byleby tylko przed Nowym rokiem 1844 o nie postarać się chciała.

# Spis nowych dzieł znajdujących się w téj samėj księgarni.

*(Cena w monecie konwencyjnej.)*

**Silbert, J. P.** — Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa syna Bożego, przekład ks. M. K. w 8ce. Lwów 1844. 1 zr. 30 kr.

**Mikiewicz, X. A.** — Kazania na święta uroczyste według obrządku kościoła katolickiego w całym roku przypadające. Wydanie drugie poprawne i powiększone. w 8ce. Lwów 1844. 1 zr. 15 kr.

**Sprawy ukrainne.** Przyczynek do dziejów polskich, tatarskich i tureckich XVII. wieku, wydał Stanisł. Przyłęcki. Nakładem H. Xcia Lubomirskiego. w 8ce. Lwów 1842. 1 zr. 20 kr.

**Żywot Bł. Jolanty** i kronika klasztoru zakonnic Ś. Klary w Gnieźnie, ozdobiona 4 obrazkami, ułożył i zebrał Dr. N. w 8ce. Leszno i Gniezno 1843. 1 zr.

**Chwała Św. Józefa** oblubieńca N. Maryj P. i mniemanego ojca Jezusa Chrystusa w 31 rozmowach z dodatkiem ćwiczeń pobożnych; w Rzymie 1829 r. po włosku wydana, a teraz na polski język na pożytek wiernych wydana. w 8ce. Kraków 1842. 1 zr. 15. kr.

**Tomicki.** — Przetor do rozgmatwania plemion osiedzibiających Sarmacją i Germanią starożytną w 12ce. Poznań 1843. 1 zr.

**Georgeon** (Polka). — Przestrogi matki dla córki wykształconéj na guwernantkę. w 8ce. Kraków 1843. 24 kr.

**Gołąb pożaru.** w 8ce. Lwów 1843. 2 zr. (Na dochód pogorzelców w Żmigrodzie)

**Do matek polskich** słów kilka o przyszłości wzrastających pokoleń przez K. N. Wydanie J. N. Bobrowicza w 12ce. Lipsk 1843. 2 zr. 15 kr.

**Lamartine, Alfons de.** — Wrażenia, myśli, krajobrazy i wspomnienia z podróży na Wschód przełożył J. S. Jasiński. 4 tomy w 12ce. Warszawa 1843. 5 zr.

**Szkoła kucharek** czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postnych; na wzór dzieła P. Carème, kuchmistrza Napoleona ułożył L. Z. w 8ce. Kraków 1843. 1 zr.

Pränumeration wird angenommen auf:

**J. G. von Herder's** ausgewählte **Werke.** Ausgabe in Einem Bande mit dem Bildniß des Verfassers in Stahl gestochen, und einem Facsimilie seiner Handschrift. Das Werk erscheint in vier Lieferungen, wovon die erste im November dieses Jahres ausgegeben wird. Preis einer Lieferung 3 fl.; Preis des Ganzen 12 fl. — Um Ostern 1844 wird das Ganze beendigt.

Subscription wird angenommen auf:

**Friedrich von Schiller's** sämmtliche **Werke.** Original-Prachtausgabe in gr. 8. 12 Bände mit 13 Stahlstichen. Stuttgart und Tübingen. Früherer Ladenpreis 22 fl. ermässigt auf 6 fl. 45 kr.